

70 dni przed terminem

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 285 (2085)
Wydanie ABC

Czwartek 27 listopada 1952 r.

Dzisiaj 6 stron
Cena 15 groszy



Zakłady Przemysłu Welnianego w Łodzi im. Wiosny Ludów, dzięki przedterminowo realizowanym zobowiązaniom, wykonały już 22 października roczny plan produkcji.

Na zdjęciu: Produkcja tkacka Feliksa Budzińskiego, wykonuje co miesiąc minimum 113 proc. normy.

CAF — fot. Szafranc.

Jak Polska długa i szeroka mieszkańcy miast i wsi żyją przygotowaniami do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Centralna sztafeta pokoju
młodzieży polskiej
przybyła do Zielonej Góry

DZIAŁACZE ruchu obrońców pokoju i aktywiści Frontu Narodowego w toku przygotowań do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju wzmagają swą działalność. Na terenie całego kraju, w świetlicach fabrycznych i gromadzkich, w zakładach pracy, szkołach i wyższych uczelniach aktywiści pokoju i Frontu Narodowego organizują dyskusje i urządzają pogadanki, omawiając formy dalszego wzmocnienia walki o pokój.

W WIEKSZOŚCI powiatów i miast odbyły się zjazdy i konferencje bojowników o pokój, na których społeczeństwo wybrało spośród najbardziej ofiarnych działaczy ruchu pokoju i aktywistów Frontu Narodowego swych delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie.

Na terenie woj. wrocławskiego zakończono już akcję wyborów delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. W powiatowych zjazdach i miejskich konferencjach wzięło udział około 4000 działaczy ruchu obrońców pokoju i aktywistów Frontu Narodowego wyrażając w swych wypowiedziach wolę wzmocnienia walki o pokój i realizację wielkich zadań Programu Frontu Narodowego.

Spółeczeństwo Dolnego Śląska wybrało na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju 52 delegatów — robotników, chłopów, spółdzielców, gospodarzy indywidualnych, inteligentów pracujących, rzemieślników i księży.

W górniczej dzielnicy Walbrzycha — w osiedlu Gaj, aktywiści ruchu obrońców pokoju i Frontu Narodowego prowadzą szeroką akcję propagandową i uświadamiającą, popularyzując wśród rodzin

górnicych — przeważnie reemigrantów z Francji, zadania i cele zbliżającego się II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie i Kongresu Narodów w Wiedniu.

W KRAKOWIE odbyło się ostatnio zebranie rozszerzonego plenum okręgowej komisji księży, poświęcone omówieniu udziału duchowieństwa w walce o pokój. Zebrani księża uchwalili rezolucję, w której stwierdzają m. in.: „Witamy całym sercem Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu.”

Oświadczamy, że skupieni w szeregach Frontu Narodowego będziemy jeszcze wydatniej pracować dla świetlanej przyszłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodzi wielki budowniczy postępu i dobrobytu, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut.”

SPÓŁECZEŃSTWO Wielkopolski serdecznie żegnało centralną sztafetę pokoju, która po przybyciu poprzedniego dnia do Poznania, wyruszyła 26 bm. w dalszą drogę poprzez Zieloną Górę, do Ślubic.

(Dokończenie na str. 2 e)

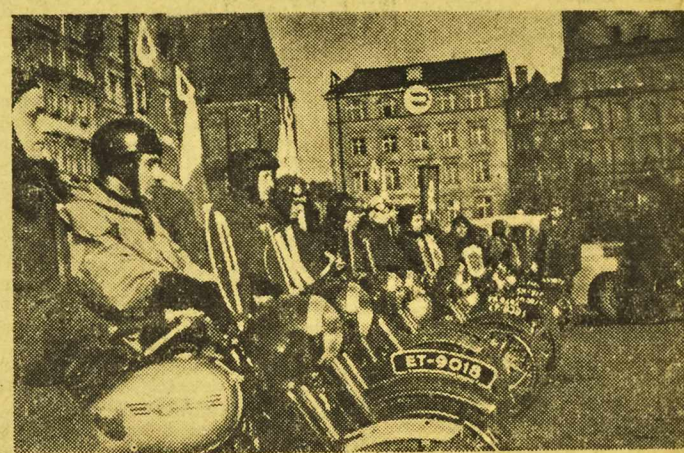
Wybór wikariusza kapituły diecezji katowickiej

W DNIU 25. XI. 1952 r. kapituła katowicka wybrała na wikariusza kapituły ks. Filipa Bednorza, dotychczasowego proboszcza parafii w Syryni, pow. Rybnik. Nowoobranego wikariusza kapituły objął rząd w diecezji katowickiej.

Ks. Filip Bednorz urodził się w Zabrze 1. V. 1891 r. Studiis teologicznie ukończył we Wrocławiu. Po ukończeniu studiów teologicznych i uzyskaniu święceń kapłańskich w roku 1920, ks. Bednorz pełnił pracę duszpasterską na terenie diecezji śląskiej. W okresie okupacji hitlerowskiej ks. Bednorz przesładowany był za swą patriotyczną postawą i osadzony w więzieniu w Raciborzu.

Po wyzwoleniu kraju, ks. Bednorz objął parafię w Syryni. Jako długoletni proboszcz otoczony był zawsze powszechnym szacunkiem swych parafian. Ks. Bednorz znany

(Dokończenie na str. 2 e)



Na zdjęciu: Młodzieżowa sztafeta na chwilę przed startem.

Jak najlepszymi wynikami pracy załogi kopalni uczcić chcą „Dzień Górnika”

W DRUGIEJ dekadzie listopada br. walka o wykonanie planu rocznego w przemyśle węglowym przybrała poważnie na sile. Świadczą o tym nie tylko zwycięskie meldunki kopalni „Boże Dary”, „Mortimer”, „Bielszowice”, „Rydultowy” i „Eminencja”, których załogi przez wzmocnienie wysiłków przyspieszyły wykonanie planu rocznego i zameldowały o jego pełnej realizacji, ale również meldunki z tych kopalni, które w pierwszej dekadzie listopada nie wykonywały planu, a obecnie — po przeanalizowaniu trudności hamujących zwiększenie wydobywania — wypełniają swoje bieżące zadania i dążą do wyrównania zaległości z ubiegłych miesięcy.

Wiele załóg, zbliżając się do rocznego święta górnicy — „Dzień Górnika” — pragnie powitać jak najlepszymi wynikami pracy.

Stale napływają meldunki o wykonaniu rocznych planów przewozu przez załogi jednostek polskiej Marynarki Handlowej. M. in. wykonała roczny plan przewozu w 101 proc. załoga s/s „Jarosław Dąbrowski”.

Na zdjęciu: s/s „Jarosław Dąbrowski” wpływa do portu w Gdyni.

CAF — fot. Uklejewski.

Z Wrocławia wyruszyła sztafeta która zawiezie Kongresowi wiedeńskiemu meldunek

O pracy i walce
młodzieży
dolnośląskiej

PODOBNI jak z innych wojewódzkich miast Polski, wyruszyła wczoraj z Wrocławia młodzieżowa sztafeta ZMP, która przekaże od młodzieży dolnośląskiej go-

rance pozdrowienia uczestnikom Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu.

O godz. 10.30 przed frontem przastarego piastowskiego Ratusza stanęło w jednym rzędzie 14 maszyn. Łnące w słońcu „Jawy” dygotały równym miarowym rytmem silników. Na kierownicach motocykli widniały emblematy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Komsmotu i ZMP. Wśród motocyklistów widzieli Janusza Suheckiego, II wicemistrza Polski na żużlu na rok 1952, brata najlepszego polskiego żużlowca Zdzisława Smoczyka, znanego rajdowca dolnośląskiego Tymowicza oraz mistrza rajdowego na rok 1952 z jeleniogórskiego GWKS Nowaka. Pada komenda — baczność Pręga się sylwetki motocyklistów. Sta-

(Dokończenie na str. 2)

Mistrz świata drużyna siatkarzy ZSRR przybyła do Polski

W DNIU 26 BM. przybyła do Warszawy drużyna radzieckich siatkarzy, którzy w ramach Miesiąca Pogłębiającego Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozegrają na terenie naszego kraju szereg spotkań.

Wspaniali sportowcy ZSRR — dwukrotni mistrzowie świata — zostali serdecznie i owacyjnie przywitani przez sportowców Warszawy.

Drużyna siatkarzy ZSRR składa się z czterech zawodników. Poza tym towarzyszą jej trener Jakuszew i sędzia Aniszczenko. W drużynie jest kilku zawodników, którzy byli już w Polsce (w 1947 i 1948 r.).

Po przyjeździe goście odjechali do Bristolu, gdzie na specjalnej konferencji zostanie ustalony program ich występów w Polsce. (d)

Nowe filmy dokumentalne na warształce

OD KILKU tygodni dokonywane są zdjęcia do nowego filmu dokumentalnego o kolejnictwie.

Na przykładzie drogi jednego pociągu, przebiegającego setki kilometrów z transportem do Nowej Huty — zobaczymy białą pracę naszych kolejarzy.

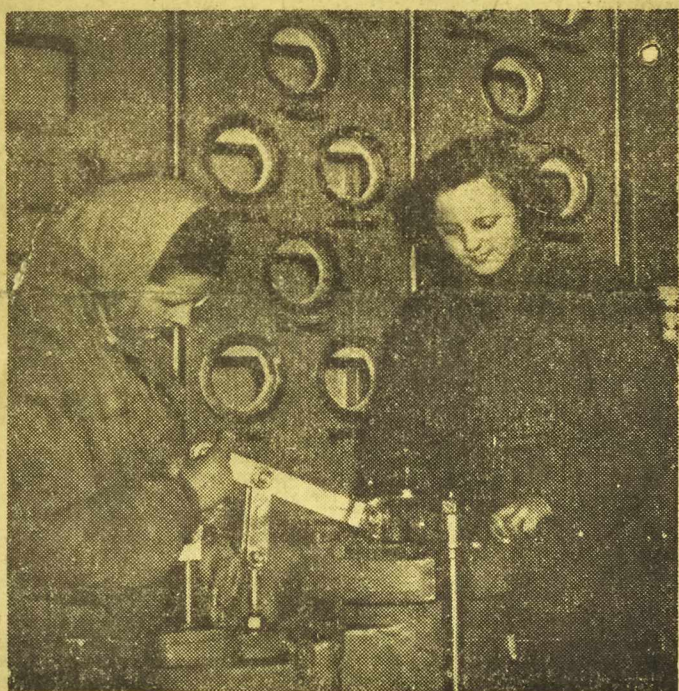
Film unaczni trud i odpowiedzialność pracy kolejarzy oraz doniosłą rolę komunikacji w naszym życiu gospodarczym.

Film realizuje według własnego scenariusza reżyser A. Munk. Zdjęć dokonuje operator R. Kropat.

Również w fazie zdjęć znajduje się inny film dokumentalny, poświęcony tradycjom realizmu w malarstwie polskim.

Scenariusz opracował artysta malarz J. Mierzejewski, który także czuwa nad realizacją filmu.

Realizator po dokonaniu zdjęć w warszawskim Muzeum Narodowym, wyjechał obecnie do Krakowa dla uzupełnienia materiałów zdjęciowych. Zdjęć do filmu dokonuje operator W. Samucewicz, który jest również współtwórcą scenopisu.



BUDOWA ELEKTROWNI JAWORZNO II

NA ZDJĘCIU: Członkowie brygady młodzieżowej żeńskiej im. Marii Curie-Skłodowskiej — Bogusława Szafran i Krystyna Sobieraj czyszczą zawór bezpieczeństwa, który reguluje dopływ pary do turbiny.

CAF — Fot. Tymiški.

Pierwsza próba imperialistów stoperdowania projektu rezolucji ZSRR w sprawie Korei w ONZ poniosła fiasko

Nowy Jork 24 BM. zakończyła się w komisji politycznej debata ogólna nad kwestią koreańską. Komisja ma jeszcze rozpatrzyć i oddać pod głosowanie pięć projektów rezolucji w sprawie koreańskiej, a mianowicie projekt rezolucji radzieckiej, amerykańskiej, hinduskiej, meksykańskiej i peruwiańskiej.

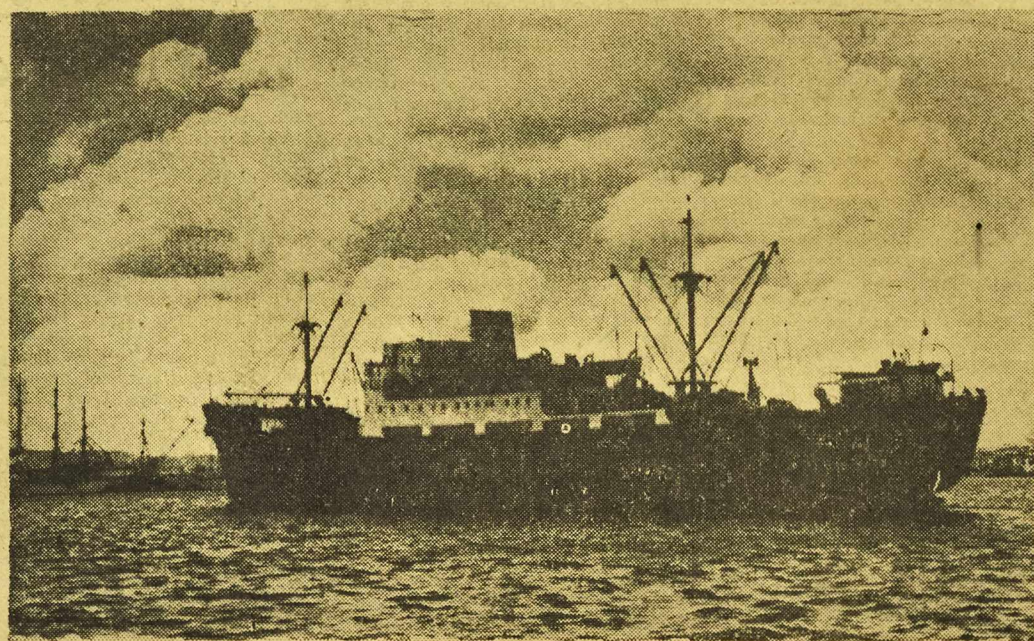
PRZEMÓWIENIA delegatów ZSRR, USRR, Polski, Czechosłowacji i BSRR, wygłoszone na posiedzeniach komisji politycznej, zdemaskowały podejmowane przez koła rządzące USA próby narzucenia Organizacji Narodów Zjednoczonych rezolucji aprobującej kontynuowanie wojny koreańskiej.

W związku z tym kierownicy bloku amerykańsko-angielskiego uciekli się do zakulisowych machinacji, usiłując jak najbardziej zamaskować swe propozycje, których agresywny charakter został jednak całkowicie ujawniony. Prasa amerykańska zamieszczała codziennie doniesienia o zakulisowych rozmowach między przedstawicielami USA i Anglii i innymi delegacjami.

Po tych rozmowach delegacje Meksyku, Peru i Indii zgłosiły projekty rezolucji, przedstawiające je jako „kompromisowe” i podyktowane rzekomo dążeniem do osiągnięcia „porozumienia” w sprawie uwarcia rozejmu w Korei.

NA POSIEDZENIU komisji w dniu 24 bm. zabral głos szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński, który zanalizował argu-

(Dokończenie na str. 2 e)



Prasłane cementarzysko sprzed 4 tysięcy lat odkryte zostało w Biskupinie

W CZASIE ostatnich prac wykopaliskowych przeprowadzonych na jednym ze wzgórz nad południowym brzegiem jeziora oiskupiańskiego natrafiono poniżej warstw kulturowych, zawierających ślady osadnictwa z epoki żelaznej i z okresu wczesno-średniowiecznego na cementarzysko z grobami szkieletowymi z epoki kamiennej młodszej sprzed 4 tys. lat. W ten sposób, do odkrytych dawniej osad ludności, która uprawiała ziemię motykami z rogu i kamienia oraz hodowała trzodę i bydło, a ceramikę zdobiła ornamentami w kształcie wstęg, przybyło cementarzysko, z którego można poznać zwyczaj i wierzenia związane z kultem zmarłych członków rodzin matryjarcjalnych.

W jednym z tych grobów, w którym pochowano kobietę, znaleziono pięknie zdobione naramienniki z rogu zwierzęcego.

Sztafeta pokoju młodzieży polskiej wiezie meldunki dla Kongresu Narodów

(Dokończenie ze str. 1)

ku granicy polsko - niemieckiej, granicy przyjaźni. W Poznaniu do sztafety centralnej przyłączyły się sztafety z województw: gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, poznańskiego i bydgoskiego.

Na trasie, którą centralna sztafeta podążała z Łodzi do Poznania, widniały transparenty głoszące hasła pokoju. Młodzież miast i wsi, leżących przy trasie sztafety, serdecznie witała jej uczestników. W Kaliszu sztafeta centralną zgromadzeni wzdłuż trasy uczniowie miejscowych szkół obdarowali wiankami kwiatów.

Do Poznania sztafeta centralna przybyła w godzinach wieczornych. W tym czasie w wielkiej auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się wiec młodzieży, który zgromadził ponad 2 tysiące młodych bojowników o pokój.

Następnego dnia ze śródmieścia Poznania — z Placu Stalina, sztafeta centralna wyruszyła do Zielonej Góry serdecznie żegnana przez młodzież robotniczą i studencką oraz społeczeństwo Poznania.

O mury domów potężnym echem odbijały się słowa hymnu SFMD śpiewane przez zebraną na pożegnaniu młodzież.

26 BM, w godzinach wieczornych przybyła do Zielonej Góry centralna sztafeta pokoju młodzieży polskiej wioząca meldunki o wojnie w Obronie Pokoju.

Na całej trasie od Poznania do Zielonej Góry sztafeta była ożywienie witała przez młodzież i społeczeństwo.

Dzień przejazdu centralnej sztafety pokoju przez województwo zielonogórskie był wielkim świętem dla jego mieszkańców. Domy miast i wsi przybrano biało - czerwonymi, czerwonymi i błękitnymi flagami. Ulice zdobiły wielkie transparenty głoszące hasła pokoju i braterstwa między narodami.

Powitania sztafety w Zielonej Górze poprzedził wiec młodzieży w wielkiej hali zakładów „Polska Wełna”. Wiec zgromadził przedstawicieli młodzieży z całego województwa, którzy przywieźli meldunki o swych dotychczasowych sukcesach uzyskanych w walce o pokój oraz o podjęciu nowych zobowiązań dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i II Ogólnopolskiego Kongresu Obronców Pokoju.

27 bm. rano sztafeta wyruszyła do Ślubic, aby na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazać meldunki sztafetom FDJ.

Wczoraj wyruszyła z Wrocławia sztafeta pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nielaw Tymowicz melduje, że sztafeta jest gotowa do drogi.

Zabiera glos kierownik Wydziału Propagandy Zarządu Wojewódzkiego ZMP, ob. Komenda.

— Za chwilę wyruszyli z meldunkiem i gorącym pozdrowieniem od młodzieży dołnośląskiej dla uczestników wiedeńskiego Kongresu. Udział nasz w kampanii wyborczej był wielkim wkładem w zwycięstwo Frontu Narodowego. Wypełniając wiernie ślubowanie, złożone podczas pamiętnych dni lipcowych w Warszawie, młodzież naszego województwa zaangażowała w okresie wyborczym 12.240 wart produkcyjnych, w których brało udział 27.165 dziewcząt i chłopców.

Odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP coraz więcej naszej młodzieży zmienia swoje dotychczasowe stanowiska, idąc na najtrudniejsze odcinki pracy. Tak zrobili młodzieżowa brigada Kobienki i Tymczanki z „Celwiskoz” i Nowej Rudy, a w ślad za nią idą coraz nowe zastępy młodzieży dołnośląskiej, aby kwitła i potęgiała nasza ukończona Ojczyzna.

Kierownik sztafety zapewnił, że godnie przekaże meldunek i pozdrowienia delegatom na Kongres wiedeński. Znowu zagrały maszyny. Wśród oklasków zgromadzonej publiczności ruszyło na przedzie 5 motocykli z niebieskim proporcem i literami P-O-K-O-J, a w ślad za nimi następane. Przejadła one przez wsie i miasteczka dołnośląskie, leżące na linii Środa Śląska, Legnica, Lubin, Nowa Sól do Zielonej Góry, aby połączyć się z główną sztafetą.

(Ag.)

Banda nikkczemnych zdrajców na rozkaz imperialistów

dążyła do przywrócenia kapitalizmu w CSR

Slansky i jego wspólnicy sabotując rozwój handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej wyrządzili Czechosłowacji olbrzymie szkody

PRAGA.

W DALSZYM ciągu procesu trockistowsko-titowskiej, syjonistycznej i burżuazyjno-nacjonalistycznej bandy Slansky'ego sąd kontynuował przesłuchiwanie dalszych oskarżonych.

ZEZNANIA GEMINDERA I CLEMENTISA

NA POSIEDZENIU w dniu 21 bm. sąd przesłuchał oskarżonego, b. kierownika wydziału międzynarodowego KC KPCZ, B. Gemindera, jednego z najbliższych wspólników Slansky'ego. W obliczu faktów i dowodów Geminder zmuszony był przyznać się całkowicie do winy. Oskarżony pozostał w służbie wywiadu angielskiego i dostarczał mu informacji szpiegowskich. Działalność na reka w ręce z titowcami. Do dnia aresztowania Geminder, szpieg i zdrajca przygotowywał wraz ze Slansky'm obalenie ustroju ludowo-demokratycznego w Czechosłowacji.

Zeznania świadków i dokumenty przedstawione sądowi całkowicie demaskują zbrodniczą działalność Gemindera.

Następnie sąd przesłuchał oskarżonego Vladimira Clementisa, b. ministra spraw zagranicznych.

Oskarżony zeznał z cyniczną szczerością, że przekazywał informacje szpiegowskie ambasadorowi amerykańskiemu w Pradze, Steinhartowi, ambasadorowi francuskiemu De Joanowi i ambasadorowi angielskiemu Nicholowski. Za pośrednictwem swych zauszników, Clementis stworzył szeroką sieć szpiegowską na Węgrzech i wszystkie otrzymywane stamtąd informacje przekazywał wywiadowi amerykańskiemu.

Świadkowie: b. francuski urzędnik policyjny Jaroslav Ircik, b. prze wodniczący Słowackiej Akademii Nauk Ladislav Novomesky, b. poseł czechosłowacki na Węgrzech Ivan Horvath potwierdzili, że Clementis był starym zawodowym szpiegiem, zacieklej nacjonalistą burżuazyjnym, wrogiem narodu czechosłowackiego.

Następnie przesłuchany został oskarżony trockista Artur London, wiceminister spraw zagranicznych do spraw kadr.

London przyznał się, że był aktywnym uczestnikiem antypaństwowego ośrodka spiskowego. Oskarżony potwierdził, że był agentem wywiadu amerykańskiego i angielskiego oraz pośrednikiem w wymianie korespondencji między szpiegiem Slansky'm a agentem wywiadu angielskiego Zilliacusem.

Następnie zeznał oskarżony Hajdu, b. wiceminister spraw zagranicznych. Pod ciężarem dowodów przyznał się do całkowitej do winy popełnienia zbrodni zarzuconych mu w akcie oskarżenia. Oskarżony zeznał, że dostarczał agentom imperialistycznym ważnych informacji, stanowiących tajemnicę państwa.

Po przesłuchaniu przez sąd świadków Dufeka i Vlastimila Bereka, zeznał oskarżony Andre Simone, b. współpracownik dziennika „Rude Pravo”. W obliczu niezbitych dowodów, oskarżony przyznał się do popełnienia zbrodni i opowiedział o swej karierze międzynarodowego szpiega.

W r. 1939 Simone został zwerbowany do wywiadu francuskiego. W tym samym roku złożył agentowi wywiadu angielskiego Paulowi Willertowi pisemne zobowiązanie, i od tego czasu gorliwie służył wywiadowi angielskiemu. W okresie późniejszym, powracając z Meksyku, gdzie pracował z polecenia wywiadu angielskiego, Simone został w Nowym Jorku zwerbowany przez agenta wywiadu angielskiego Schonbruna. W Pradze Simone skontaktował się z agentami wywiadu amerykańskiego i francuskiego i przekazywał im informacje szpiegowskie, których dostarczał mu Slansky i wszyscy członkowie ośrodka spiskowego.

Następnie przed sądem państwowym stanął oskarżony Frejka, jeden z głównych pomocników Slansky'ego w spisku, b. kierownik referatu gospodarki narodowej przy kancelarii prezydenta republiki. Frejka od 1940 r. był szpiegiem angielskim. W czasie wojny znajdował się w londyńskim otoczeniu Benesza. Po powrocie do Pragi skontaktował się ze Slansky'm i kontynuował swą zbrodniczą działalność.

FREJKA przyznał, że do chwili aresztowania był aktywnym uczestnikiem ośrodka spiskowego, na którego czele stał Rudolf Slansky. Zeznał on, że od roku 1941 był na usługach wywiadu brytyjskiego. W czasie drugiej wojny światowej nawiązał kontakt z agentem wywiadu brytyjskiego Zilliacusem oraz z agentem wywiadu amerykańskiego Hermanem Fieldem.

Frejka podał, że wraz z innymi uczestnikami zbrodniczego spisku wyrządził gospodarce czechosłowackiej olbrzymie szkody. Przy pomocy dywersji i sabotażu oskarżeni usiłowali uzależnić gospodarczo Czechosłowację od imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i ich satelitów. Współpracowali oni przy tym ściśle z kliką titowską. Frejka w zeznaniach swych zaznaczył, że spiskowcy dążyli do zahamowania budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej.

Frejka zeznał, że zarówno on jak i inni uczestnicy zbrodniczego spisku sabotalowali rozwój stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

głem Hermanem Fieldem i brytyjskim szpiegiem Liaseem. Przekazywał on im ważne informacje o sytuacji gospodarki czechosłowackiej i o handlu zagranicznym Czechosłowacji.

Wykorzystując swój wpływ na handel zagraniczny Czechosłowacji, oskarżony wyrządził olbrzymie szkody krajowi. Prowadził on taką politykę cen w handlu zagranicznym, żeby ułatwić imperialistom ogryzanie Czechosłowacji, a równocześnie sabotażować rozwój handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Loeb podał, że z inspiracji Slansky'ego udzielił wraz z Frejką wyjątkowych przywilejów Jugosławii.

Zbrodniczą działalność Loebla potwierdzili świadkowie Dagmar Kacerzowska i Józef Hoffmann, były urzędnik ministerstwa handlu zagranicznego, który przedstawił przestępcze machinacje walutowe oskarżonych.

Porażka delegacji amerykańskiej w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

menty przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego, występujących przeciwko wnioskowi radzieckiemu. Wykazał on całkowitą bezpodstawność ich wywodów i podkreślił, że pod płaszczykiem hinduskiego, meksykańskiego, czy peruwiańskiego projektu rezolucji kierownicy bloku amerykańsko-angielskiego usiłują przerzucić żądanie Amerykanów, którzy domagają się porażenia stanowiska ich dowódców w Korei, usankcjonowania barbarzyńskiego traktowania przez żołdactwo amerykańskie jeńców koreańskich i chińskich oraz wyrażenia zgody na kontynuowanie agresji amerykańskiej w Korei.

W zakoficzeniu swego przemówienia minister Wyszynski po zanalizowaniu hinduskiego projektu rezolucji i wykazaniu jego zbieżności z projektem amerykańskim, podkreślił, że mimo inspirowanych doniesień pras amerykańskiej, które pozorne „krytykowały” hinduski projekt rezolucji, nie ulega wątpliwości, iż przedstawiciele USA na obecnym posiedzeniu poprze projekt rezolucji zgłoszony przez delegację Indii.

Przemówienie sekretarza stanu USA Achesona, wygłoszone pod koniec posiedzenia, w pełni potwierdziło to uwagę Achesona oświadczając, że „uznaniem wita” hinduski projekt rezolucji i „dziękuję” jego autorom. „Jestem przekonany — oświadczył Acheson — że dążymy w

Ks. Filip Bednorz wikariuszem kapitulnym diecezji katowickiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

był szeroko wśród duchowieństwa i wiernych ze swej nieugiętej postawy w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i z wystąpienia przeciw reżymowi zachodnio-niemieckim. Wszystkie wystąpienia publiczne ks. Bednorza przepełnione były głębokim patriotyzmem. O uznaniu, jakim cieszy się ks. Bednorz wśród duchowieństwa, świadczy fakt wybrania go na przewodniczącego Okręgowej Komisji Księży w Katowicach i wiceprzewodniczącego Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Gościna Teatru im. Mossowietu

„Świt nad Moskwą”

przekroju od fabryki moskiewskiej do kolchozu, od mieszkanka dyrektorki fabryki do gabinetu wiceministra, od prywatnego życia działacza partyjnego do ludowej zabawy w podmoskiewskim łasku. Widzimy radziecką inteligencję, artystów, robotników, chłopów i młodzież, młodzież pełną życia, radości i entuzjazmu pracy. Tematem sztuki są dzieje trzech pokoleń kobiet radzieckich: Babki, która ongiś przymierała głodem w kapitalistycznej fabryce i doczekała się szczęśliwego życia w społeczeństwie dążącym do komunizmu, córki, która skończyła z odzieniem w partyzantkach oddział Kowpaka, a dziś jest dyrektorką fabryki, tej właśnie fabryki, w której pracowała jej matka, i wreszcie wnuczki, dla której życie w ustroju sprawiedliwej społecznej jest radosne, która skończyła z odzieniem w gimnazjum i pracuje w fabryce, jako tkaczka, aby produkować tę fabrykę podnieść na wyższy poziom. Trzy bohaterki pokolenia

Zbrodnicze knowania amerykańskich inspiratorów szpiegostwa i ich najmitów skazane są na sromotne fiasko „Prawda” o niepowodzeniach agentur USA

W DZIENNIKU „Prawda” ukazał się dnia 25 bm. artykuł wstępny pt. „Fakty oskarżają”. W artykule tym „Prawda” stwierdza, że każdy nowy proces sądowy wrogiej agencji w krajach demokracji ludowej demaskuje amerykańską kilkę rządzącą jako organizatorów szpiegostwa i dywersji w krajach pokojowego obozu demokratycznego.

P RZYCIŚNIĘCI do muru inspiratorzy zbrodniczych spisów antyludowych usiłują zatrzeć ślady. Tym właśnie podyktowana jest opublikowana w tych dniach przez departament stanu USA nota do rządu Republiki Czechosłowackiej. W „dokumencie” tym podjęta została próba odżegnania się od gniazd szpiegowsko-dywersyjnych utworzonych przez wywiad amerykański na terytorium państw miłujących pokój.

Nie uda się jednak amerykańskim organizatorom szpiegostwa i terrorku zataić prawdy! Fakty, niezbita fakty oskarżają tych panów o zbrodnicze zamiary i krwawe poczynania przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Faktem jest przecież, że rząd USA jest jednym na świecie rządem, który uchwała i wprowadza w życie ustawy o finansowaniu „wszelkich specjalnie dobranych osób” nasyłanych do pokojowych krajów, aby wykorzystać je w charakterze najmitów wodzirejów bloku atlantyckiego oraz, jak głosi „ustawa z 1951 roku”, „dla innych celów”.

Faktem jest przecież, że na terytorium Stanów Zjednoczonych formuje się spośród hitlerowskich faszystów, spośród polskich, czeskich i innych zdrajców, którzy schronili się pod opiekunów skrzydła władz amerykańskich, jak również spośród innych szumowin, specjalnie oddziały wojskowe szkolone dla dokonywania nikkczemnych aktów terrorku przeciwko miłującym wolność narodom.

Faktem jest, że koła rządzące USA kierują bezpośrednio zbrodniczą działalnością gniazd szpiegowsko - dywersyjnych tworzonych przez wywiad amerykański na terytorium suwerennych państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z USA.

W toku procesów w sprawie szpiegowskich ośrodków i grup jakie odbywały się w ostatnich latach w Polsce, na Węgrzech, w Chinach, w Bułgarii i innych krajach, udowodniono niezbicie, że zbrodniczą działalnością tych grup kierowały organa wywiadu wojskowego USA i Anglii. Niel wszystkich zbrodniczych szpiegów zdrajców Kostowa, Rajka, Slansky'ego, organizacji szpiegowskiej, która działała w wojsku polskim, organizacji i grup dywersyjnych utworzonych na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej oraz innych ośrodków spiskowych w krajach demokracji ludowej — prowadził niezmieszanie do Waszyngtonu. W przygotowywaniu (zob. spisków antyludowych brał wzięty czynny udział amerykańscy przedstawiciele ciele dyplomatyczni i wojskowi.

Na odbywającym się obecnie w Pradze procesie w sprawie kierowniczego trzonu antypaństwowego ośrodka spiskowego, na którego czele stał agent imperializmu amerykańskiego Slansky, ujawnione zostały nowe fakty świadczące o bezpośrednim powiązaniu dyplomatów amerykańskich i wyższych urzędników państwowych USA z tym spiskiem.

W dalszym ciągu artykułu „Prawda” stwierdza, że kredyty rządu USA na prowadzenie roboty szpiegowskiej za granicą stanowią jedynie część ogromnych sum wydawanych na te zbrodnicze cele przez koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych. Poza kredytytami budżetowymi opłacanymi przez podatników amerykańskich, monopole USA wydają prywatnie wielkie sumy na finansowanie szpiegostwa i dywersji.

Zbrodnicze knowania waszyngtońskich inspiratorów szpiegostwa i ich najemnych bandytów — pisze w zakończeniu „Prawda” — skazane są na fiasko. Reklamą tego jest niewzruszona trwałość ustroju ludowo-demokratycznego, wysoka czujność rewolucyjna wolnych narodów, partii komunistycznych i robotniczych. Na zbrodnicze knowania reakcji imperialistycznej obozu pokoju i demokracji odpowiada dalszym podnoszeniem czujności, wzmacnianiem jedności i zwartości swoich szeregów.

W związku z tym zaproponował on odroczenie posiedzenia komisji politycznej do dnia 26 bm., aby delegaci mogli sprawę tę przemysleć. Zgodnie z zasadami procedury wniosek ten oddano pod głosowanie bez dyskusji. Wniosek został przyjęty 45 głosami przeciwko 5 (ZSRR, USRR, BSRR, Polska i Czechosłowacja) przy 3 wstrzymujących się od głosu.

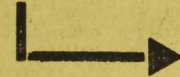
Tak więc uzgodniona z delegacjami Anglii i USA pierwsza próba przyznania pierwszeństwa projektowi rezolucji Indii poniosła fiasko. Nie ulega jednak wątpliwości, że przedstawiciele USA i Anglii podejmą kroki, by drogą nacisku, normalnie przez nich stosowanego, zmusić inne delegacje do poparcia bezprawnego wniosku w sprawie omówienia i oddania pod głosowanie w pierwszej kolejności projektu rezolucji hinduskiej.

W sztuce biorą udział m. in. artyści, których dobrze znamy z ekranu: F. G. Raniewskaja, jako uroczą, pełną prostoty i dobroci babka, W. P. Marekaja jako energiczna córka — dyrektorka fabryki, świętyni aktor N. D. Morawinow w roli działacza partyjnego, pełnego całego wieka, który obok pracy, kocha poezję, kwiaty, piękno. Nawet w małych rolach, które u nas przyjęło się nazywać epizodycznymi, wystąpili tak znakomici artyści jak B. J. Olenin jako wice-minister (jakkże prawdziwie, jak ludzka postać) i O. N. Abdulow jako profesor Inocenty Ryżow. Obok całego zastępu doskonałych aktorów starszego pokolenia ujrzymy ludzią grupę bardzo zdolnej i mającej już świetnie opanowane rzemiosło aktorskie młodzieży. Pokazano nam, w jakim klimacie, w jakim zrozumieniu dla prawdziwej sztuki rozwija się radziecka młodzież artystyczna. Spektakl „Świt nad Moskwą” stał się okazją do zmanifestowania uczuć najszerzej, jak miałyśmy, jaką mieszkańcy naszego miasta żywią do narodu rosyjskiego, spektakl ten stał się jeszcze jednym mocnym ogniwem wielkiej przyjaźni między narodem polskim, a narodem Związku Radzieckiego.

Problem sztuki jest niezwykle ważny: Walka o piękno życia. O piękno nie tylko duchowe, lecz również i materialne, zewnętrzne. O to, aby szczęśliwi ludzie żyli w radosnym otoczeniu, aby to otoczenie było estetyczne i tak piękne, jak piękna jest rzeczywistość w tym kraju, gdzie jutro stało się dniem dzisiejszym. Toteż cała sztuka jest radosna, jest prawdziwie młodzieńcza. I ta radosna młodzieńczość głęboko wzrusza. Reżyserzy: Ludowy artysta ZSRR J. A. Zawadzskij i zasłużony artysta BSRR A. L. Szaps — laureaci Narodowy Stalinowskiej, stworzyli prawdziwie ludowe widowisko, radosne i jasne. Widowisko, w którym z elementami teatralnymi splecione są elementy filmowe i muzyczne (muzyka Solowjowa Siedoja).

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

W POLSCE Ludowej oddajemy do użytku ludności 330 izb mieszkalnych dziennie. Powstają nowoczesne osiedla robotnicze, wyposażone we wszystkie urządzenia higieniczne, gospodarcze i kulturalne.



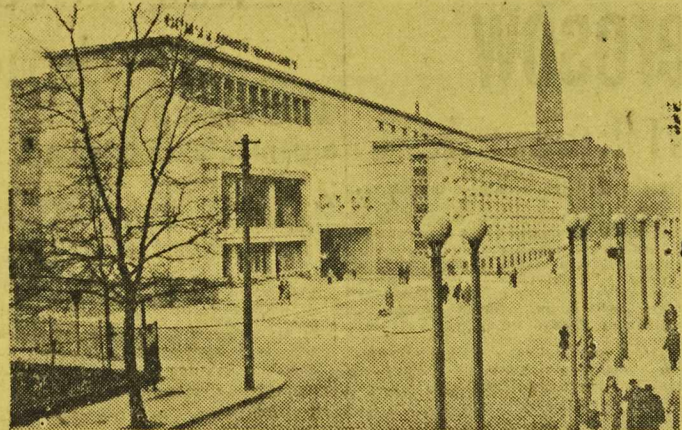
MÓWI się po polsku: „budują tu fabrykę...”, „piszą o tym w gazetach”... I ten potoczny zwrot językowy nie oznacza wcale, iż mówiący ma na myśli sprawy, w których sam nie bierze udziału. Jednak jeszcze dwa, trzy lata temu wielu ludzi w Polsce używało zamka „oni” znacznie częściej, niż... było trzeba i nie tylko w sensie gramatycznym.

Dziś coraz mniej spotykamy takich, którzy mówiliby: tu moje podwórko, tu składzik moich kłopotów, tu komórka uciulanych zadobowów, a tam, za tym płotem, są „oni”.

Każdy klucz od nowego mieszkania, wręczony komuś, kto długo na to oczekiwał, każda premia, przyznana za uczciwą pracę, każda nowa żarówka, wkręcona w zawieszoną pod pułapem wiejskiej izby lampy — podobnie, jak wspólnie przez zalogę czy zespół rozwiązana trudność, pokonany brak, szczerze, uczciwie omówiona na zebraniu ogólna sprawa — to wszystko zwolna, lecz nieustannie zmieniało sposób myślenia, rozszerzało krąg zainteresowań tysięcy ludzi.

To, co w Polsce co dzień powstaje i rozkwita, zarówno w postaci wielkich inwestycji przemysłowych, czy kulturalnych, jak i nie tak wyraźnie dostrzegalnych, niemniej przeto istotnych, ważnych zmian w życiu zbiorowym i osobistym obywateli, uniemożliwia stawianie jakichkolwiek płotów, odgradzających „własne” podwórko od życia całego kraju.

DLA setek tysięcy ludzi w Polsce sprawa wykonania planów gospodarczych to już nie tylko sprawa dyscypliny pracy i premii. To coraz wyraźniej i coraz powszechniej sprawa bezpośredniego zainteresowania w całości gospodarki narodowej, rozumie nie ścisłej, wzajemnej zależności zjawisk gospodarczych i politycznych.



przylbliżania dostrzegalnych coraz jaśniejszy zarysów jutra.

Komunikat PKPG podający procent wykonania planu produkcji cementu to sprawa bezpośredniego zainteresowania dla chłopca, który zamierza wybudować nowy dom, dla mieszkańca nowego miejskiego osiedla, który chciałby już widzieć, że tymkuje się jego blok, dla inżyniera projektującego urządzenia nowej szkoły, dla wiejskiego chłopaka, który marzy o basenie pływackim w swojej wsi.

Gdy mowa o trudnościach i brakach codziennego życia, łatwiej dziś niż dawniej porozumieć się nam w tej sprawie. Dzieje się tak dlatego, że wzrosła świadomość mas, dlatego, że władza ludowa wyraźnie, jasno wskazuje obywateli i ich przyczyny, jak i sposoby ich przewyższenia, ukazując cele i przeszkody.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ ustroj nasz wspiera się nie na gromadach „zwolenników”, lecz na masach świadomych budowniczych.

OPRZEDZAJĄCA wybory agitacja była zjawiskiem nieznanym w naszej przeszłości. Setki tysięcy agitatorów, pochodzących z rozmaitych środowisk i grup zawodowych, odwiedzali obywateli w ich mieszkaniach i dyskutowali z nimi zarówno najważniejsze zagadnienia ustrojowe, jak i powszednie sprawy codziennego życia.

Okazało się w toku tych wielu ty-

W Polsce Ludowej rozwinięto na niespotykaną dotąd skalę budownictwo placówek kulturalnych, społecznych i usługowych. Przykładem tego budownictwa jest wspaniały Pałac Młodzieży w Katowicach.

Nowa Huta — pierwsze socjalistyczne miasto, budowane nie dla zysku, lecz dla zapewnienia ludzkom pracy jak najlepszych warunków bytu.

się spotkał szczerych, bezpośrednich rozmów, jak silni jesteśmy jednością myśli, jak bliscy sobie podobieństwem uczuć. Tę prawdę potwierdziły wybory.

Wielki liczebnie i zwarty ideowo aktywny wyłonił się z mas pracujących powiększa się ustawicznie. Należy do niego nie tylko pracownicy polityczni i społeczni. Należy do niego miliona armia obywateli, pracujących na swoich odcinkach zawodowej działalności rzetelnie i z pełnym zrozumieniem wspólnych dla całego narodu spraw.

Jest tam i nauczyciel wiejski, nie mierzący swych wysiłków miarą trud-

ności materialnych. Jest chłop pracujący, który nie czeka z wypełnieniem swych obowiązków wobec państwa na urzędowe wezwanie.

Jest urzędnik nie obliczający wydatków swej pracy ilością posegregowanych akt, lecz ilością konkretnie, szybko i życiowo załatwionych spraw.

Jest przede wszystkim robotnik, dla którego wykonanie planu to osobista duma nie tylko z ilości, lecz i jakości produkcji.

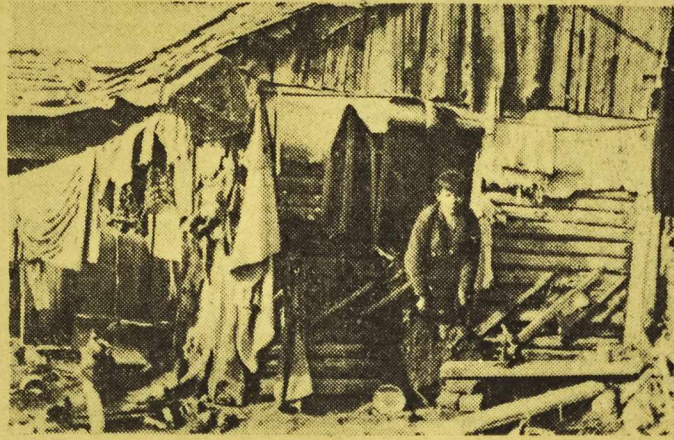
Są, słowem, ci wszyscy, którzy co dzień świadomie budują wielkość i siłę kraju, dzięki którym jutro staje się bliższe.

st. g.

WCZORAJ



WARUNKI mieszkaniowe ludności pracującej przed wojną powodowały zastraszające szerzenie się chorób społecznych i ogromną śmiertelność. Niemal pół miliona ludności gnieździło się po 9 osób w izbie, a milion po 5 osób w izbie. Ciąsnota, wilgoć, brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych — oto obraz jaskiniowych warunków bytowania większości rodzin proletariackich.



Typowy budynek mieszkalny rodziny robotniczej w woj. łódzkiej przed wojną. Zdjęcie z 1937 r. Archiwum Fotograficzne CAF

60 proc. studentów Akademii Medycznej w Łodzi to synowie robotników i chłopów

Będą z nich dobrzy lekarze

gdyż pracownicy i sumiennie prowadzą swe studia

Rozmowa z E. Paluchem rektorem AM w Łodzi

się tym, kim jest obecnie — lekarzem, pragnącym nieść pomoc wszystkim, którzy jej potrzebują.

60 proc. słuchaczy Akademii Medycznej w Łodzi to synowie robotników i chłopów

NIE brak jeszcze w robotniczej Łodzi ruder jak te na starych Bałutach, pozbawionych wody, zapadłych w ziemię, lub pograżonych w głęboką studnię ciemnego podwórza. Zbyt wiele narosło tej spuścizny w czasach fabrykanckiego „budownictwa”, aby je można było w ciągu kilku tylko lat usunąć. Ale już inne, jaśniejsze, i — rzekłbym — uśmiechnięte — jest oblicze naszej robotniczej Łodzi.

Już na granicy ze Starym wyrosło na Bałutach Nowe — wielkie osiedle mieszkaniowe, z którego szerokich okien widać mającące gęsto w oddali smukłe sylwetki fabrycznych kominów. Już mieszkają w nowych domach lokatorzy: łódzcy włókniarze i łódzkie prządki, tam również zamieszkał i nasz młody lekarz. Będzie miał stąd blisko do swojej przychodni w nowym bałuckim ośrodku zdrowia.

Młody lekarz, o którym mowa — to jeden z wielu absolwentów Akademii Medycznej, której wydział, a zwa-

ższa Wydział Lekarski, stały się od siebie kilku magnesem, ciągnącym do siebie synów i córki robotników łódzkich i chłopskie dzieci spod miasta. Akademia Medyczna, to jedna z dziewięciu łódzkich wyższych uczelni, do których szerokim strumieniem płynie teraz młodzież z miast, miasteczek i wsi, aby poprzez usilną i wyłożoną pracę zdobyć dyplom lekarski oraz wiedzę i moc ją obrócić na pożytek człowieka.

Ponad 60 proc. słuchaczy Akademii Medycznej rekrutuje się z rodzin robotniczych i chłopskich, a pierwszy zastęp młodych lekarzy, absolwentów Akademii, wyrosłych z tego właśnie środowiska już pracuje w klinikach i szpitalach.

Nowe kadry lekarskie są dobrze przygotowane

JAKZE przedstawiają się pod względem swego fachowego przygotowania kadry lekarzy, wychowane przez Polskę Ludową?

Pytanie to skierowaliśmy do osoby, najbardziej w tych sprawach kompetentnej, albowiem do rektora Akademii Medycznej w Łodzi, prof. Emila Palucha, niezmiernie popularnego wśród młodzieży akademickiej.

— Są to pierwsze dopiero lata, kiedy naszą uczelnię zaczynają opuszczać młodzi ludzie idący do pracy w trudnym zawodzie lekarza, zdobyty, co trzeba stwierdzić, drogą żmudnej pracy — odpowiedział prof. Paluch. W początkowym okresie musieliśmy przyspieszać edukację młodzieży robotniczo — chłopskiej, a to z uwagi na jej dawne zaniedbanie, jak również i ze względu na dotkliwy brak personelu lekarskiego, odczuwany w całym kraju wobec szeroko rozbudowanej sieci służby zdrowia.

Kontrolowaliśmy starannie noty, sprawdzaliśmy postępy, no i doszliśmy do przekonania, że młodzież ze środowiska robotniczego nie rzadko wykazuje się większą pilnością w studiach niż młodzież z kół inteligencji, która powiedziałbym, więcej ufa swoim zdolnościom, niż pracowitości.

— Interesuje nas panie profesorze, jak wypadł pierwszy życiowy egzamin młodych lekarzy ze środowiska robotniczo — chłopskiego?

— Zupełnie dobrze. Mogę z satysfakcją podać jako typowy przykład, że jeden ze zdolnych moich asysten-

tów dr Rafalski jest absolwentem naszej Akademii. Jest on synem bezrolnego chłopca — niemamo przed wojną zaznał bieli. Takich mamy w naszej uczelni znacznie więcej. Moim zdaniem właśnie w tych sferach które w warunkach panujących u nas przed wojną trzymane były z dala od źródeł wiedzy, można znaleźć wśród młodzieży wiele prawdziwych i bogatych talentów. Oczywiście, mieliśmy wy padki, że młodzież ta (niekiedy słabo przygotowana) odpadała w trakcie studiów, ale odkąd wprowadziliśmy wstępną selekcję i odkąd istnieje obowiązek zdawania egzaminów po każdym roku — ilość rozczarowań zmniejszyła się do minimum.

Zmienili się radykalnie na lepsze warunki pracy lekarzy

CZY może nam pan profesor powiedzieć, w jakim kierunku zmieniają zainteresowania młodzieży robotniczej i chłopskiej, jeśli chodzi o specjalizację w dziedzinie wiedzy medycznej?

— Mamy w tej chwili na Akademii całą grupę młodzieży robotniczej i chłopskiej, interesującej się specjalnie zagadnieniami medycyny pracy, której potrzeby są jej szczególnie bliskie. Młodzież ta zamierza po ukończeniu Akademii pójść do naszego Instytutu Medycyny Pracy, gdzie będzie mogła oddać swoją wiedzę na potrzeby robotników. Mamy również niemało studentów, pragnących poświęcić się całkowicie działalności naukowej — badawczej, które to zamierzenia popieramy jak najbardziej, ułatwiając ich realizację.

Na młodych lekarzy, podobnie jak na inżynierów, na techników, w ogóle na fachowców wszelkich specjalności czeka z niecierpliwością cały nasz kraj. Nie jedno, ale kilka stanowisk ma do wyboru każdy absolwent Akademii Medycznej. Spotka się on przy wyborze rodzaju i miejsca swego zajęcia z całym szeregiem propozycji. Zmienili się warunki w Polsce. Nie lekarze czekają dziś na pacjentów, którzy ołstraszają dawniej — wysokie koszty leczenia, ale to lekarze dają dziś do ogarnięcia swą opieką w ramach lecznictwa społecznego wszystkich bez wyjątku ludzi pracy. Wie o tym młody dzieć robotnicza i może właśnie dlatego przysypły kandydatów do Akademii Medycznej jest już więcej, niż mogłaby ona ich przyjąć.

A przed wojną Łódź — 600 000 ne, największe po Warszawie miasto polskie, nie posiadała ani jednej wyższej uczelni, ani jednego studenta.

Rozmowę przeprowadził — LEOPOLD MARSCHAK

Nasz konkurs

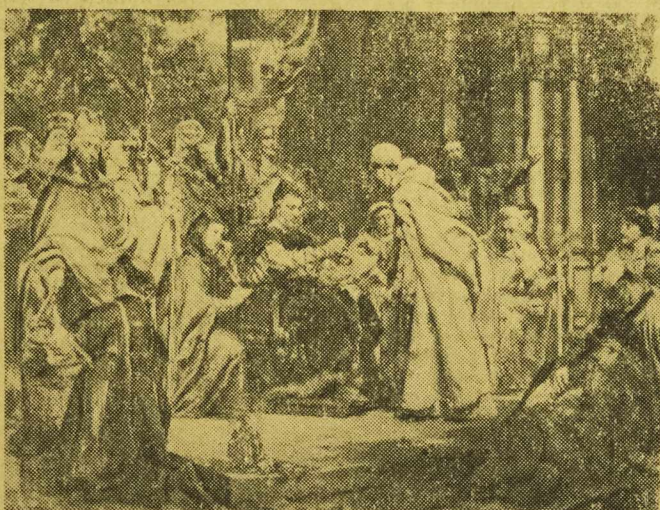
„Poznajemy dzieła malarstwa“



Obraz nr 10



Obraz nr 11



Obraz nr 12

KUPON KONKURSOWY
„Poznajemy dzieła malarstwa“

Tytuł obrazu Nr 10

Kto namalował

Tytuł obrazu Nr 11

Kto namalował

Tytuł obrazu Nr 12

Kto namalował

Imię i nazwisko uczestnika konkursu

Zawód

TELEFONY:

OGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55 TRAZ POZARNA — 08

WIZYTY APTEK

POL. Nr 10 — ul. Traugutta 121. POL. Nr 142 — ul. Mikolajka 2.

WIZYTY SZPITALI

WOJEWÓDZKI (wewn. i chirurg.) — ul. 1 Maja 8. PEDIATRY — ul. Kaspro- wicza 64, 66.

Spacerkiem



Zle uważa

NA ULICY Słężnej, obok toru tramwajowego, oprócz młodych go przechodniów frajruje również okoliczne szczury, które odprawiają sobie na nim „nie z tej ziemi” uczty, pogardliwie patrzą na rozłożone w pobliżu trutki.

Co mi tu będą trutki głowę zawracać, jak ja mam całego konia — rzekł szczur do szczura udając się właśnie na solidną kolację.

Punktualność

24 LISTOPADA o godz. 16.20 ob. Z. M. ujrzał na drzwiach piekarni PSS nr 55 przy ul. Pokut- niczej rękopis następującej treści: „Wróć za 15 minut”.

Poczekam — pomyślał sobie nasz czytelnik. 15 minut upłynęło bardzo szybko i nawet powtórzyło się pięciokrotnie, a autor rękopisu nie wracał. Wskazówka zegara ponoć zbliżała się w stronę godz. 18.

Przed drzwiami piekarni zjawili się nagle kobieta i kierowniczką sklepu Zadnych wyjaśniła zainteresowanemu nie u- dzielnie, pomijając oczywiście te, które sformułowała słowami „mam chyba prawo”.

A jakie? Przychodzić niepunktualnie? (Wer)

Brakoróbstwo

W DOMU, położonej przy ul. Grudziądzkiej 72 od dawna przeciąka dach. W dniu, kiedy nie- biosa otwierają swe podwoje ro- dzina ob. M. R. ustawiła na pod- łozie garnki i zbiera w nie deszczów- kę. Gdyby nie to — w mieszka- niu powstałaby powódź.

A przecież je- szcze we wrześniu w sukurs nie- doszłym powodzianom przybyła eki- pa MPRB Zer- wala nadgnie stropy i w ciągu 2 tygodni postawi- la nowy dach.

— Teraz już nie będziemy spali pod parasolami — cieszyli się lokato- rzy domu nr 72.

Rzeczywiście, w dniu deszczur- nym w mieszkaniu było sucho, ale kie- dy zaczęły padać deszcz pokwyce zamieniali się w baseny pływackie. Zawiadomiona o tym komisja bu- dowlana objechała gruntownie dach i orzekła, że tę drobnośćkę zaraz się usunie. To „zaraz” trwa jak dotąd tylko... 3 tygodni.

Ob. M. R. podstawiła teraz już nie garnki, ale miednice i mazy, aby dyrektorowi MPRB jego pracownicy w ten sam sposób wyremontowali dach. Wtedy by wie- dział, co znaczy „solidna robota”. (Ag.)

Trzeba jak najszybciej zainteresować się sprawą budynku szkoły nr 4

Brak kanalizacji, czytelnicy i świetlicy

utrudnia pracę nauczycielom i młodzieży

BUDYNEK przy ul. Kościuszki w którym mieści się szkoła pod- stawowa nr 4, prawie niczym nie różni się od przeciętnej czyn- znowej kamienicy. Gdyby nie gwar przenikający grube mury domu, gdyby wreszcie nie czerwona umieszczona na froncie gmachu tablicz- ka, trudno było by się zorientować, jakie jest posłannictwo tego typo- wego zabytku architektury kapitalistycznej.

DROGA do poszczególnych klas wiedzie przez wąskie z moc- no przykurzonymi ścianami — ko- rytarze. Słowem, warunki lokal- ne wewnątrz, w żadnym wypadku nie odpowiadają wymogom prze- strzennym, sanitarnym i higienicz- nym normalnego pomieszczenia szkolnego.

Kierownik szkoły dr Stefania O- strowska jest wyraźnie zażenowa- na tym, że nasze pytania oscylują wyłącznie wokół bolączek i niedo- ciągnięć. Chciałaby również po- dzielić się osiągnięciami, sukcesami. Bo trzeba przyznać, że w szkole tej praca kulturalna, wychowawcza i oświatowa stoi na dobrym pozio- mie.

Szkoła podstawowa nr 4 obsłu- żuje rejon niewspółmiernie duży do jej warunków lokalowych.

W małych pokojach, które jed- nocześnie spełniają rolę szatni o- raz sali wykładowej tłoczy się

w sumie 430 uczniowie i uczniów. Bardzo dużo dzieci mieszkają- cych w tym rejonie uczęszcza z powodu braku miejsca do in- nych, dalej położonych szkół pod- stawowych.

W bezpośrednim sąsiedztwie szko- лы znajdują się: Liceum Poligrafic- zne i dom mieszkalny. Wszystkie te 3 posesje nie posiadają wew- nętrznych ogrodzeń. Tak więc na wspólnym podwórku spotkać moż- na w czasie przerwy międzylek- cyjnych bawiące się dzieci, uczniów liceum i gospodynie domowe, które na słupkach do zawieszania siatki trzeźnia chodniki, dywany, wietrzy- pościel.

Szkoła nie jest skanalizowana. Ubikacje znajdują się na podwór- ku w kamiennym budynku, o oknach bez szyb.

Szkoła dysponuje odpowiednimi pomocami naukowymi, lecz brak lokalu nie pozwala urządzić prac- wni naukowych. Sorzet sportowy wypożyczono nawet Liceum Polig- raficznemu, bowiem skromne gimna- zyczna posiada skromne wynar- 6 na 4 m. Biblioteka znajduje się w jednej z sal wykładowych i dia- terno tylko dostępna jest dla czy- telników 2 razy w tygodniu. Brak czy- telnik, brak również świetlicy.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z wrocławskich trudności lokal- nych, ale przecież na pewno ist- nieją możliwości rozwiązania tru- dnego problemu szkoły nr 4 przy ul. Kościuszki.

Członkowie Komitetu Rodziciel- skiego, personel nauczycielski i kie-

rownictwo szkoły nie żałują wysi- łków, aby dzieciom zapewnić naj- bardziej znośne warunki nauki. W podziemiach budynku znajduje się stołówka, która wydaje dziennie 140 śniadań i obiadów. Ponad 30 mniej zamożnych uczennic i uc- niów objętych jest bezpłatną akcją dożywiania. Dzieci przygotowują się już do zorganizowania teatru kukielkowego i układają własną, oryginalną bajeczkę o babcie, jidze.

Orkiestra mandolinistów, liczne kółka zainteresowań, chór i zespół taneczny przejawiają szeroką, oży- wioną działalność.

Chodzi tylko o wyremontowanie budynku szkolnego i przystosowa- nie go do warunków szkolnych.

Sprawą tą miarodajnie czynnik- winny się jak najszybciej zainter- sować. (Wer.)

Dodatkową produkcję

wartości 1 mil. 970 tys. zł wykona do końca roku

załoga Zakładów Rybnych

ZALOGA Zakładów Rybnych we Wrocławiu wykonała w dniu 21 listopada zadania planu rocznego. Robotnikami, który wyprodukował ostatni brakujący kilogram towaru jest wędzarsz Stefan Brenny.

Pracownicy wrocławskiej węd- zarsz ryb zobowiązali się wyko- nać do końca grudnia jeszcze 13.3 procent planu. Wartość dodatko- wej produkcji wyniesie 1 milion 970 tysięcy zł.

Przedterminowe wykonanie pla- nu rocznego zostało osiągnięte dzie- ki sprawniej organizacji pracy, politycznej świadomości załogi i wyso- kiej kwalifikacji zawodowej tak- kich pracowników jak ob. ob. Za- wadzka, Głuszka i Fedan. (Wer)

Nasz felieton

Pod adresem WZG

Po pierwsze: TO JEST uzasadnione, ale to nie jest przyjemne, że wieczorami Wrocławskie Zakłady Gastronomicz- ne rozmawiają z gośćmi system- nie Morse'a, używając z alfabetu telegraficznego tylko kresek. Po- skreślone małe i duże jaskółki dają gościowi tak miłe i tak nieciekawe możliwości, że niejednokrotnie woli on zrezygnować z kolacji.

Jeśli „Niezapomniany rok 1919” publiczność wrocławską miała możliwość oglądania tego filmu zarówno w wersji dubbingowej jak i w oryginalnej, tak, że dys- kusja powinna być ciekawa i o- żywiona.

Film „Niezapomniany rok 1919” wkracza jedną z pamiętnych kart historii państwa radzieckiego, a dzięki swym walorom ideologicz- nym i artystycznym, staje w rzę- dzie takich filmów jak „Upadek Berlina” — „Czapajew” — „Pan- cernik Potiomkin” i „Bitwa Stalin- gradzka”, znanych szerokiej pu- bliczności wrocławskiej.

Czy znasz dobrze przepisy ruchu drogowego?

W bież. tygodniu uczymy się

jak należy chodzić po ulicy

W DNIU wczorajszym rozpoczął się we Wrocławiu tydzień nauki prawidłowego poruszania się po ulicy. W związku z tym przytaczamy szereg punktów z przepisów dro- gowych.

1. Pamiętaj, że jeźdźca jest dla pojazdów, a chodnik dla pieszych. 2. Chodzić należy po prawej stro- nie chodnika. 3. Przechodzić wolno przecho- dzić tylko w pobliżu skrzyżowań ulic oraz w innych miejscach spo- cjalnie do tego przeznaczonych.

4. Przed zejściem na jezdnię na- leży unewnić się, czy nie nadje- dźda pojazd i dopiero gdy droga jest wolna, można przejść na dru- gą stronę jezdni krokiem przyspie- szonym. Schodząc na jezdnię, nale- ży patrzeć w lewo, a od środka jezdni — w prawo. Nie wolno przy- tym biec lub cofać się.

5. Nie wolno zatrzymywać się na środku chodnika lecz tylko na jego skraju.

6. Nie utrudniaj i nie tamuj ru- chu drogowego. 7. Pamiętaj, że dziecko twe mo- że ulec kalectwu lub śmierci o ile pozostawia na ulicy bez opieki.

8. W miejscach, gdzie ruch ulicz- ny jest regulowany za pomocą sy- gnalizacji świetlnej, przechodzić wolno tylko w czasie palenia się światła zielonych, a tam gdzie ruch jest regulowany przez milicjanta — przechodzić wolno tylko, gdy milicjant jest ustawiony równole- gło do przechodzących.

9. Schodzić na jezdnię w celu wejścia do nadjeżdżającego tram- waju lub autobusu wolno wtedy, gdy dany pojazd znajduje się na wprost przystanku.

10. Do tramwaju lub autobusu wolno wchodzić tylko tylnym wej- ściem, a wychodzić przednim.

11. Nie wolno stać na stopniach tramwaju i zderzakach.

12. Nie wolno wskakiwać ani wy- skakiwać w biegu tramwaju lub autobusu.

Nie stosując się do przepisów drogowych dajesz wyraz braku kultury, stajesz się przyczyną wy- padków i ulegasz im sam.

Wykroczenia przeciwko przepi- som o ruchu drogowym są kara- ne.

Wrocławianie są zadowoleni

z prowadzenia w Orbisie

przedsprzedaży

biuletów

na przedstawienia

teatralne

WPROWADZONA przez „Orbis” przedsprzedaż biuletów na przed- stawienia teatralne i operowe spotka- ła się z dużym uznaniem miesz- kańców Wrocławia. Z nowej dzie- dziny usług „Orbisu” korzysta już duża liczba obywateli.

Na przykład w ubiegłą sobotę w godzinach przedpołudniowych roz- sprzedana została cała seria biletów do Opery i teatrów dramatycz- nych.

Z przedsprzedaży korzystają również mieszkańcy innych miast województwa wrocławskiego. Do placówki „Orbisu” w Rylnku wy- waziła zamienić na bilet od wywa- teli Jeleniej Góry, Legnicy, War- brzycha itp. (Wer)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Iwan Michajłowicz Geubnik — naj- wspanialszy posiadacz Polskiego To- warzystwa Anatomicznego oraz Polskie- go Towarzystwa Zoologicznego, prof. dr Zbigniew Stuchli, Miejsce po- siedzenia: mała sala wykładowa Instytutu Zoologicznego, ul. Sienkiewicza 21. Po- czątek o godz. 17.

★ W niedzielę w godzinach od 7 do 14 otwarte będą wszystkie sklepy MHD na terenie Wrocławia.

★ Referat pt. „Cwieter”, wygłosi na jutrzejszym posiedzeniu Polskiego To- warzystwa Anatomicznego oraz Polskie- go Towarzystwa Zoologicznego prof. dr Zbigniew Stuchli, Miejsce po- siedzenia: mała sala wykładowa Instytutu Zoologicznego, ul. Sienkiewicza 21. Po- czątek o godz. 17.

★ Studia wrocławskie Damrota be- dą tematem odczytu dr Józefa Reitera, wygłoszonego jutro o godz. 17 w lo- kalu Instytutu Historii, ul. Szewska 49, sala 108.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Paria”

MŁODEGO WIDZA — godz. 17 — „Zielony mosteczek” (przedst. zamk- nowy w świetlicy Paława w Nowym Dworze; godz. 19.15 — „Okno w lesie”)

POLSKI — godz. 19 — „Profesja pani Warren”

KAMERALNY — godz. 18 — „Proces”

WYSTAWY WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ w Muzeum Historycznym.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA FOTOGRAFII

MUZEUM ŚL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i śred- nowieczna sztuka śląska”; Śred- niozłoty starytyn”

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — „Literatura radziecka szły sprawie człowieka i prowadzi go do komuniz- mu”

KINA ŚLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Światła w Koordii” (kolorowy radz.)

WARSZAWA — ul. Fredry nr 18 — „Przybrana córka” (czech), od lat 15, godz. 18, 20.

PRZODOWNIK — Przewodników Pracy „Ślub z przeszkodami (czech), godz. 17 i 19.15.

SCALA — ul. Mikolajki Nr 27 — „Światła w Koordii” (kolorowy radz.)

POLONIA — ul. Zeromskiego 63 — „Muzyka i muzyka” (radz.), godz. 16, 18, 20.

PIONIER — ul. Stalina Nr 71 — „Ludowe talenty” (radz.), godz. 15, 16.15, 17.30, 18.45, 20.

TECZA — ulica Kościuski Nr 177 — „Akcja B” (czech), godz. 16, 18, 20.

FAMA — „Przeżycie” (czech) od lat 14 godz. 18 i 20.

ROBOTNIK — „Kawaler Złotej Gwiaz- dy” (radz.), od lat 12, godz. 19.

DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości godz. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 1, 2, 3, 4, 5, 6.

Junaczki

z brygad rolnych

SP

przodują w pracy

JUNACZKI brygad rolnych SP z województwa wrocławskiego spotkało niedawno zaszczytne wyróżnienie, 90 spośród nich otrzyma- ło za ofiarną pracę i dobre wyniki w przodowaniu srebrne odznaki przodownicze.

Między innymi przodownicami zostały: Janina Pawłowicz — junaczka brygady pracującej w PGR Żurawina pow. Wrocław oraz Irena Wiśniewska z brygady pracującej na terenie PGR — Budziszów Mały Junaczka Wiśniewska wyko- nuje 227 proc. normy. (Wer)

Kursy

żeglarskie i modelarsko-

sztukownicze

prowadzi

Liga Morska

LIGA Morska w okresie jesien- no-zimowym prowadzi szkolenie w zakresie żeglarskim i mode- larsko-sztukowniczym.

Po ukończeniu kursu teoretycz- nego absolwenci przechodzą szko- lenie praktyczne w Ośrodku Sport- ów Wodnych Ligi Morskiej we Wrocławiu lub mogą być wysłani za dobre wyniki w nauce do Ośrod- ków Centralnych, położonych nad morzem.

Liga Morska dysponuje obecnie kilkoma takimi ośrodkami w Ja- starni, Kruszwicy, Mikolajkach i innych miejscowościach.

Wszyscy członkowie, którzy chcieliby należeć do L.M., winni się zgłaszać do biura Zarządu Oddziału we Wrocławiu, ul. Dubois 3. (Jak)

Fachowcy poszukiwani

MASZYNISTKĘ przyjmie PZUW, Fredry 6/II p. 14216g

STARSZEGO KONTYSTĘ (tke) zatrudni natych- miast DYREKCJA WROCŁAWSKICH STOCZNI RZECZYCH. Zgłoszenia w DZIALE KADR, WROCŁAW, PL. ENGELSA 21. 1955k

ZGUBIONO kwit komi- sowy Nr 5163 wysta- wiony na nazwisko Ku- rik Franciszka. 14306g

ZGUBIONO kartę mel- dunkową, legitymację tramwajową, zaświad- czenie złożenia ankiety, przepustkę zakładową na nazwisko Kulak Jó- zef. 14324g

ZGUBIONO kartę mel- dunkową i pokwitowa- nie złożenia ankiety na nazwisko Dominik Mag- dałena. 14322g

ZGUBIONO kartę mel- dunkową na nazwisko Filipiec Bronisława. 14313g

ZGUBIONO legitymację ZMP Nr 593173 na na- zwisko Skuratowicz Sta- nisław. 14312g

ZGUBIONO kartę mel- dunkową na nazwisko Tekielia Teresa. 14336g

ZGUBIONO kartę mel- dunkową, dowód oso- bisty na nazwisko Freu- denberg Henryk. 12586g

ZGUBIONO kartę mel- dunkową na nazwisko Cymerman Eugeniusz. 14311g

Dziś dyskusja

nad filmem

„Niezapomniany

rok 1919”

PRZYPOMINAMY, że dziś o godz. 17, w sali obrad MRN w Ratuszu, odbędzie się wielki „Wieczór dyskusyjny”, organizowa- ny przez Związek Literatów Pol- skich i Centralę Wynajmu Filmów.

Tematem dyskusji będzie „Ino- numentalne dzieło kinematografii radzieckiej „Niezapomniany rok 1919”.

Publiczność wrocławską miała możliwość oglądania tego filmu zarówno w wersji dubbingowej jak i w oryginalnej, tak, że dys- kusja powinna być ciekawa i o- żywiona.

Film „Niezapomniany rok 1919” wkracza jedną z pamiętnych kart historii państwa radzieckiego, a dzięki swym walorom ideologicz- nym i artystycznym, staje w rzę- dzie takich filmów jak „Upadek Berlina” — „Czapajew” — „Pan- cernik Potiomkin” i „Bitwa Stalin- gradzka”, znanych szerokiej pu- bliczności wrocławskiej.

Ogłoszenia drobne

KUPIMY natychmiast 2,000 m. przewodu izolowanego i niezolowa- nego. Oferty „Słowo” pod „Przewód”. 14326g

RADIO „Pionier” sprze- dam. Wrocław, Kosy- nierów 52/3, w godz. 19 — 20. 14324g

RADIO „Pionier” sprze- dam. Wrocław, Pozna- ńska 11/3. 14314g

SPRZEDAM buty narciarskie brązowe Nr 35, nowe. Wiadomość: Bu- ro Ogłoszeń, Wrocław, Podwale 62. 1956b

Zguby ZGUBIONO kartę mel- dunkową na nazwisko Cymerman Eugeniusz. 14311g

SKRADZIONO indeks sublokatorski, dzieło- zione na nazwisko Dejneka iściana obywatela. Oferty w „Słowo” pod „War- wydział Weterynaryjny Szwalanka”. 14327g

Wolne posady ZGUBIONO kartę mel- dunkową, poświadczce- nie obywatelstwa pol- skiego, legitymację ZSP, prawo jazdy, metrykę urodzenia na nazwisko Urszula Kaminska. 14344g

POTRZEBNA zaraz tę- paszarka na statek. Wro- cław, Stalina 129, sklep „Pilsnowanie sukien”. 14323g

TRZYMIESIĘCZNE no- woczesne, koresponden- cyjne kursy księgowo- ści Łódź, skrzynka 153 1833g

ZAMIENIE ogródniectwo 2,500 m. kw. w Gdań- sku Oliwie (cieplarnie, inspekcji), domek z wy- gładami, na domek z o- gródkiem z wygładami w okolicy Wrocławia, Jeleniej Góry. Oferty: Zawadzki, Gdańsk — Wrzeszcz, Danusi 5 m. 25 4989g

WYNAJME pokój star- szemu, inteligentnemu panu. Oferty „Słowo” pod „Z utrzymaniem”. 14335g

SPOKOJNY student po- szukuje pokoju sublo- katorskiego umeblowa- nego lub nieumeblowa- nego. Oferty „Słowo” pod „Z utrzymaniem”. 14325g

Na szermierczych mistrzostwach Polski florecistki Wrocławia zajęły trzecie miejsce za Katowicami i Warszawą

Katowice (tel. wł.).
NA PLANSZACH w Piotrowicach rozpoczął się sześciodniowy turniej o drużynowe mistrzostwo Polski. Jako pierwsze stanęły do walk reprezentacje kobiece. Wrocławianki, będące najmłodszym zespołem, wylosowały w półfinale II grupę, w której znalazły się razem z reprezentacją Warszawy, Poznania i Opola. Aby znaleźć się w finale musiałyby zająć drugie miejsce.

z notatnika reportera

ZEBRANIE sędziów piłki nożnej odbędzie się w piątek o godz. 18 w lokalu WKKF.

W PIĄTEK 28 bm. o godz. 17. w lokalu Rady Okręgowej ZS Kolejarz przy ul. Joannitów 16 II p., odbędzie się walne zebranie sekcji kolarskiej ZS Kolejarz, na którym zostanie dokonana analiza pracy sekcji oraz wybory nowych władz.

W PIĄTEK o godz. 18 w sali MPRB przy ul. Świerczewskiego 15, odbędzie się ogólne zebranie członków KS Ogniwo MPK w związku z przeniesieniem terenowego koła sportowego Ogniwo do MPRB.

Dałsze wyniki lekkoatletów

GRANAT

WYNIK Walczaka jest najlepszym tegorocznym rezultatem w Polsce.

- | | |
|-------------------------|-------|
| 1. Walczak Stał | 76,20 |
| 2. Dobrzyński AZS | 67,28 |
| 3. Dziemieszkiński AZS | 64,92 |
| 4. Wiśniewski Włókniarz | 64,59 |
| 5. Formanek Bud. | 63,60 |

Sztafeta 4x100 m.

- | | |
|---------------------|------|
| 1. AZS Wrocław | 45,2 |
| 2. Gwardia Wrocław | 47,6 |
| 3. Górnik Wałbrzych | 46,3 |
| 4. OWKS Wrocław | 46,5 |
| 5. Ogniwo Wrocław | 46,7 |

4x400 m.

- | | |
|----------------------|--------|
| 1. AZS Wrocław | 3,36,1 |
| 2. Górnik Wałbrzych | 3,37,4 |
| 3. OWKS Wrocław | 3,39,1 |
| 4. Gwardia Wrocław | 3,41,0 |
| 5. Budowlani Wrocław | 3,46,6 |

M. Kuszewski.

Pierwsze spotkanie nasze młode florecistki rozegrały z reprezentacją Opola, zwyciężając 9:7, przy czym punkty dla naszych barw zdobyły: Womplowa i Lempartówna po 3, Zabolska 2 i Walewska 1.

Dramatyczny mecz stoczyły wrocławianki z Poznaniem, w którym walczyła, znana florecistka Rowicka. Po 9 walkach wynik brzmiał 7:2 dla Wrocławia. Teraz zaczęła się dobra passa zawodniczek poznańskich, które wygrały 5 walk i doprowadziły do stanu 8:7. Decydującą walkę miały stoczyć Drapalanka Wrocław i Owsińska Poznań. Przy stanie 3:0 dla wrocławianki Drapalanka zadala jej 2 trafienia, które zdecydowały o zwycięstwie Wrocławia, gdyż po zwycięstwie Owsińska (4:2) wynik brzmiał 8:8, ale Wrocław uzyskał lepszy stosunek trafień. Dzięki tym dwóm zwycięstwom wrocławianki zakwalifikowały się do finału razem z Warszawą, Katowicami i Gdańskiem.

W finale stoczyły pierwszy mecz z Gdańskiem, w której startowały reprezentantki Polski: Nawrocka i Skwarska. Będąc bez szans w tym i w następnym spotkaniu z Katowicami, gdzie również startowały reprezentantki Polski, Włodarczykówna i Liszkowska, wrocławianki rezygnowały z dalszego udziału w zawodach. W rezultacie oba mecze zakończyły się porażkami naszej reprezentacji: z Warszawą 14:2, z Katowicami 16:0.

Ostatnim meczem było spotkanie z Gdańskiem. Wrocławianki walczyły tu bardzo dobrze, odnosząc wysokie zwycięstwo 10:3.

Punkty uzyskały: Lempartówna 3, Drapalanka 3, Konieczka 2 (w tym jedno zwycięstwo nad bardzo dobrą Zamkiewicz) i Zabolska 2. Zwycięstwem tym zapewniły sobie 3 miejsce.

Tak wysokie miejsce jest dużym sukcesem naszych młodych florecistek. Świadczy to o dobrej pracy trenerów i działaczy w ostatnim okresie, gdyż poprzednio Wrocław miał trudności z kompletowaniem reprezentacji kobiecej.

W drużynie naszej trudno kogoś wyróżnić. Wszystkie zawodniczki walczyły bardzo dobrze, z dużą ambicją zdobywając uznanie w oczach

przew. sekcji szermierki GKKF ob. Fińskiego oraz innych fachowców. A oto ostateczny układ turnieju floretowe kobiet:

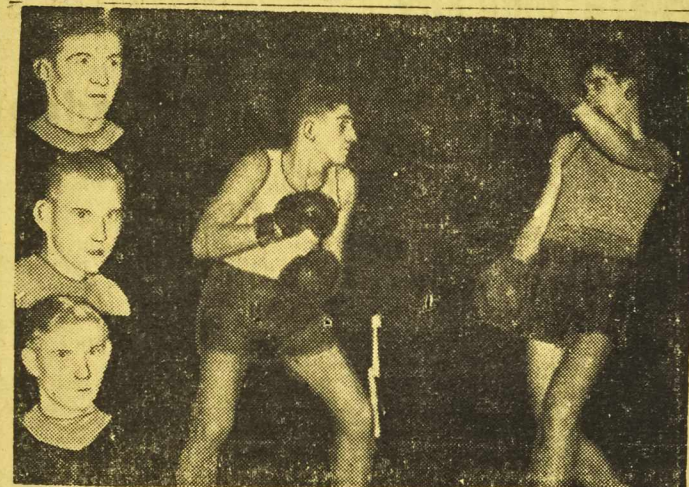
1. Katowice	5 pkt.
2. Warszawa	5 pkt.
(gorszy stosunek zwycięstw)	
3. Wrocław	2 pkt.
4. Gdańsk	2 pkt.
5. Poznań	0 pkt.
6. Opole	0 pkt.
7. Szczecin	0 pkt.

Czy znasz sport radziecki

ZAMIESZCZAMY dziś drugi z kolei kupon konkursu sportowego „Słowa” i WKKF. Przypominamy, że wypełnione kopony należy przesyłać do redakcji. Wśród uczestników konkursu będą rozlosowane cenne nagrody.

A oto dzisiejszy kupon:

1. Który ze sportowców radzieckich zdobył srebrny medal na Olimpiadzie w Helsinkach w biegu na 3.000 m z przeszkodami?
Nazwisko
2. Kto zdobył bramkę dla Dynamo Tbilisi w meczu z Unią, jaki odbył się we Wrocławiu?
Nazwisko
3. Kto jest trzykrotną mistrzynią świata w jeździe szybkiej na łyżwach?
Nazwisko



Koszykarze kończą 10 grywki

W NADCHODZĄCĄ niedzielę koszykarze i koszykarki wrocławskie wyruszą do ostatniej rundy rozgrywek o mistrzostwo okręgu w grupie wrocławskiej.

W niedzielę dojdzie do spotkań AZS — Kolejarz i Ogniwo — Gwardia Obie czołowe drużyny okręgu są faworytami w tych spotkaniach, które zresztą nie mają zasadniczego wpływu na układ tabeli rozgrywek.

Nawet, gdyby doszło do ewentualnej porażki faworytów, to układ się nie zmieni, gdyż Ogniwo pierwszego miejsca nikt już nie odbierze, a Gwardia musiałaby bardzo wysoko wygrać z Ogniwo, przy jednoczesnej porażce AZS, by zdystansować akademików. Nie wykluczamy jednak z takimi możliwościami.

Ciekawiej przedstawia się natomiast sytuacja w rozgrywkach kobiet. Tu miłośnicy dojdzie do spotkania dwu pretendentów do mistrza grupy: AZS WSWF i OWKS-u. W razie porażki akademickiej, obie te drużyny zrównają się w tabeli i o mistrzostwie rozstrzygnąby dodatkowe spotkanie. Akademicki wprawdzie ubiegłej niedzieli wykazały dobrą formę, ale to spotkanie będzie dla nich chyba najcięższym z dotychczasowych.

Spotkanie dwu pozostałych drużyn: Gwardii i Ogniwa, nie ma znaczenia dla ostatecznego układu. Jedyne nastąpić może przesunięcie Gwardii na 3 miejsce, a Ogniwa na 4. Sądząc po formie wykazanej przez obie drużyny ubiegłej niedzieli, zwycięstwo powinno przypaść raczej Gwardii.

Po zakończeniu rozgrywek wrocławskich, z grupy mężczyzn do finału okręgowego wchodzi dwa zespoły, a pierwsza drużyna z grupy żeńskiej rozegra spotkanie z mistrzem grupy prowincjonalnej. Spotkanie to zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa okręgu. (Ksz)

Ze sportu w ZSRR

SZTANGISTA radziecki Nowak pobili rekord świata w wadze półciężkiej, uzyskując w wyciskaniu 143,5 kg. Poprzedni rekord, należący również do Nowaka, wynosił 143 kg.

9 GRUDNIA br. rozpocznie się w Moskwie XX turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR. W turnieju weźmie udział 20 najlepszych szachistów z mistrzem świata Botwinnikiem i mistrzem ZSRR Keresem na czele.

WIECH

Bigos w kamizelce

Jako osobistości znane w Warszawie zostaliśmy z Gienią i szwagrem Piekutoszczakiem zaproszeni, do restauracji na szóstej piętrze w Cedecie, tam gdzie ta patelnia na 400 koiletołów funkcjonuje.

Na tem zaproszeniu pisało, że ma się odbyć „reprezentacyjny pokaz — degustacja wyrobów produkowanych przez państwowy przemysł kawowy i środków odżywczych”. Co to dokładnie miało oznaczać ta cała „degustacja” nie wiedzieliśmy, bo to jakiegoś mocno zagraniczne słowo, ale w każdym bądź razie ochajtniejszy się przyzwyczaję i posłusznie. Szwagier nawet bez śniadania, w przypuszczeniu, że rozchodzi się o konkurs spożywczy.

Faktycznie jak weszliśmy na te sale, zgorzeliśmy. Paręset osób siedziało przy długich nakrytych stołach. Posadzili nas przy jednym z nich, szwagier rozejrzał się po towarzystwie i nadmienił mi na boku:

— Nie jest dobrze, Walerek, kobiety się co prawda nie liczą, tych paru starszych facetów także samo się nie obawiam ale tych trzech młodziaków mnie martwi. W tem wieku ma się nie waski apetyt do jedzenia. Ja klops pół metra długości i półmisek kartofli mógłbym utenczas opendzlować za jednym zamachem.

Faktycznie, figurowało przy naszym stole trzech młodych facetów.

Sport polski w żałobie

P O DLUGICH i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 52 Inż. Andrzej Przeworski. Zmarły był długoletnim działaczem piłkarskim, zajmując ostatnio stanowisko wiceprezidentującego SPN GKKF.

Swą karierę piłkarską rozpoczął jako bramkarz Cracovii, a później grał na tej samej pozycji w stołecznej Polonii. Reprezentował kilkakrotnie barwy polskie w meczach międzypaństwowych. Po zakończeniu kariery zawodniczej został sędzią piłkarskim, a później zajmował poważne stanowiska we władzach piłkarstwa polskiego. Był on członkiem Polskiego Komitetu Olimpijskiego i reprezentował nasze państwo na kongresach FIFA (Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej).

Ze śmiercią Inż. Andrzeja Przeworskiego sport polski, a w szczególności piłka nożna traci wybitnego gracza i działacza. A foto terenowe Kolejarz Warszawa oddanego mu wiceprezidentującego.

Cześć Jego pamięci!

W NIEDZIELE pięćsetkarze S'abli Paławag pokonali w Hali Ludowej w meczu o mistrzostwo II ligi zespół bydgoskiego Kolejarka 14:6 Na zdjęciu fragment pojedynku w wadze lekkopółśredniej pomiędzy Szczepanem a Nowakiem. Od góry: Niedziwiedzi, Kuśma i Walczak. Fot. Kalisz

jak różę — samo zdrowie. Ale szwagier nie tracił jeszcze na minie. Dopiero jak ogłosili przez radio na całe sale:

— Proszę podawać kawę z kofeuszkiem i biszkoptowem bablce — kopnął mnie pod stołem w kostkie: — Walerek, leża, odpadam w przedbiegach, biła kawusia z ciastem, ale mnie zagieli.

Rzeczywiście Piekutoszczak nie jest przyzwyczajony do cukierniczego jadospisu i mógł zdefięć, ale koniec końców utroił jakiegoś babkę z kawą i poweselał, bo podali ja-jeczko z sosem tartarskim. Opchnął go w mgieniu oka.

— Coś tak żywo te fajko zeżarł, pali się czy jak?

— Jakiż zeżarł, przecież trzeba się uwijać, konkurs jest błyskawiczny.

— Nie błyskawiczny, tylko na wytrzymałość! Przeczytaj sobie menu, samych zup sztuk dwunastę, a razem trzydzieści sześć dań. Trzeba planowo rozkładać siły, jeżeli nie chcesz przyjść bez miejsca, ciapiaku. — I czytam, mu spis rzeczy — zupy: grochówka, gryzbowa, jarzynowa z mięsem, pomidorowa, kalafiorowa, sparagowa, żurek, ziemnianna z grzybkami, fasolowa...

— Czekaj. To wszystko kolejno będzie leciało?

— Rzecz jasna, w przerwie podane będą flaki po polsku, a potem nastąpi dania drugie. gulasz z kaszą, makaron z sosem pieczeniowym, kasza gryczana z jajkiem, kisielek z młeczką czekoladową...

— Walerek nie fatyguj się, po piątą zupę i tak wyjadam.

— Ja już po jarzynowej, nie można życia narażać, możemy się jeszcze przydać ojczyźnie.

Zaczęliśmy kominować, jak by się tu urwać bez naruszenia salomonowego alibi. Ale się pokazało, że jest poważne nieporozumienie. Nie rozchodziliśmy się wcale o to, kto ile potraw wytrzyma tylko o próbie wyrobów w kostkach Wszystkie te zupy, sosy, dania i desery niedługo już będzie można otrzymać w sklepach w charakterze kostek i proszków.

Wygoda niemożliwa. Cały obiad z pięciu dań na sześć osób, można mieć przy sobie i garnitur nawet nie będzie się marszczył. Dwa talerze myśliwskiego bigosu z kiełbasą mieszczą się na przykład zupełnie wygodnie w kieszonce od kamizelki Rzecz naturalna, że w stanie suchym, wystarczą dołączyć troszkę wody, parę minut pogotować i staropolska zagrycha gotowa.

Próba nie była wcale męcząca, wszystkie potrawy okazały się na duży złoty medal, co utasomogęnie stwierdziła Gienia, a zna się na kuchni jak rzadko.

Z trunków był tylko witaminowy wyjaci z dzikiej róży o pierwszorzędnym smaku i leczniczej wartości.

Szwagier troszkę się w razie rozglądał, czy nie ma wyciągu z czegoś skromniejszego, na przykład ze zwyczajnych kartofli. Ale jak go fest obsztorcowałem, wypilił pod flaki karafkę „rózówki” i był bardzo zadowolony.

Zapańnicy Stali wygrali 5:2 z Górnikiem

Ubiegłej niedzieli w ramach spotkań o mistrzostwo klasy wojewódzkiej odbył się w Wałbrzychu mecz zapańniczy pomiędzy miejscowym Górnikiem, a Stalą Wrocław. Jak było do przewidzenia zwycięstwo odniósł zapańniczy Stal w stosunku 5:2.

Goście przewyższali gospodarzy rutyną i wygrali zasłużenie. Wyniki walk na macie przedstawiały się następująco: (gospodarze na pierwszym miejscu):

Waga musza: Łakota przegrał z Dubajem w. o. na skutek nadwagi. Walka towarzyska zakończyła się również zwycięstwem zawodnika Stali. W górnicy Duda uległ na punkty Piotrowskiemu, w półciężkiej Girtler przegrał na punkty ze Smulem, w lekkiej zwyciężył Wadowski z Terleckim, w półśredniej Nansy już w trzeciej minucie przegrał z Krzysalskim E., w średniej Kaniewski wygrał niespodziewanie na punkty z Barłogiem i w półciężkiej Skurczyński uległ na punkty Rejmakowi.

W wadze ciężkiej na skutek braku zawodników, sędzia odgwiżdżał chybstronny walkower.

(ur)

Janusz Meissner (38)

WRAKI

Naczelny dyrektor chwycił go za rękę i potrząsnął nią mocno.

— Jas-sne!... Tośmy prawie wygrali! Jak wam poszło? — Rzucił się na fotel na wprost biurka, za którym usiadł Jakus. Jego koścista twarz, lekko poznaczona śladami po ospie, z dużym nosem i głęboko osadzonymi oczyma wyrażała żywe zaciekawienie.

Kapitan uśmiechnął się łagodnie.
— No cóż — odrzekł. — Trzeba było ich przekonać. Bardzo wiele zaryzykowałem, nie mając dokładnych danych... Ale możemy zaczynać.

Opowiadał o tej konferencji w słowach oszczędnych, ściśle i rzeczowo. Z początku szło trudno. W ministerstwie mieli całą korespondencję z zagranicznymi firmami ratowniczymi, które zgodnie oświadczyły, że podniesienie statku liczącego 11.000 B.R.T.) z głębokości trzydziestu pięciu metrów jest przy dzisiejszym stanie techniki prawie niemożliwe, a w każdym razie nieopłacalne. Ekspertyza duńskiego przedsiębiorstwa Svitzer Co, sporządzona dla byłych armatorów s/m „Adlernest”, potwierdziła to zdanie.

Lecz Jakus przypominał, że sam był rzeczoznawcą delegowanym przez Polską Marynarkę Handlową do badań, które Switzer Co. przeprowadzała w ubiegłym roku na polecenie spółki okrętowej Michaelis & Sörager, do której niegdyś należał s/m „Adlernest”. Nie zgadzał się z orzeczeniem duńskich specjalistów, uważając ich metody za przestarzałe. Według niego zadanie było trudne, ale wykonalne. Koszty ratownictwa, jakkolwiek znaczne, nie powinny przekroczyć dwu procent wartości wraku, którą podał w przybliżeniu na trzysta milionów złotych.

To był silny argument, choć kapitan uważał go za niezbyt pewny: z tym, co wiedział o stanie s/m „Adlernest” nie mógł właściwie przewidzieć kosztów jego podniesienia. Przy takich przedsięwzięciach zawsze jest wiele niewiadomych, których nie da się obliczyć. A przecież zdarza się, że zawodzą wszelkie prze-

widywania; że pomimo wszystko nie udaje się wydobyć wraku, a poczynione wkłady przepadają...

— Jas-sne!... — mruknął Zięborak. — To się musi udać!

Jakus poważnie skinął głową. Uczestnikom konferencji nie opowiadał oczywiście o tego rodzaju niepowodzeniach, których zresztą nie potrzebował ukrywać, bo nie dotyczyły jego dotychczasowej działalności. Powołał się natomiast na doświadczenia i sukcesy Polskiego Ratownictwa Okrętowego w ciągu paru ostatnich lat, a w szczególności na podniesienie s/s „Lecha” w r. 1949. Ten statek też uważano za bezwzględnie stracony, a żadne z prywatnych przedsiębiorstw ratowniczych nie chciało się podjąć jego wydobycia. Koszty ratownictwa wyniosły wówczas nieco ponad milion złotych.

Odpowiedziano mu, że s/s „Lech” zatonał na głębokości osiemnastu metrów, a jego pojemność wynosiła niespełna 1.600 B.R.T., podczas gdy „Adlernest”... I znów ktoś wspominał o Switzer Co. — a kto inny zapytał, jakie są gwarancje, że takie przedsięwzięcie się uda.

Wówczas rozwinął swój plan działania, oparty na skąpych danych jakie posiadał. Oświadczył, że zamierza użyć do podniesienia wraku zaledwie dziesięciu pontonów po 500 ton. Tłumaczył, że ciężar zanurzonego statku wraz z siłą przysysania do dna wynosi około 13.000 ton, i że pozostałą część koniecznego waporu można uzyskać przez uszczelnienie jego ładowni i wypompowanie z nich wody.

— To jest możliwe i wykonalne — podkreślił. — Za-

stosowaliśmy taką metodę na wraku pancernika „Gneisenau” i otrzymaliśmy dobre wyniki. „Gneisenau” zostanie podniesiony przed wpływem jesieni, a jego ciężar jest wielokrotnie większy.

Mówił o nurkach, którzy dali już dowody na co potrafią się zdobyć. To prawda, że będą pracowali w szczególnie trudnych warunkach, i że efektywny czas pracy każdego z nich trzeba będzie skrócić do niecałej godziny. Lecz nie wątpił, że podolają takiemu zadaniu.

Wreszcie — po pewnym wahaniu — podał nawet termin, w jakim przypuszczalnie można by dokonać tego dzieła: cztery do pięciu miesięcy. W ciągu tak krótkiego czasu i tak małym kosztem Polska Marynarka Handlowa zyskałaby nowoczesny, duży statek, który wprawdzie będzie wymagał generalnego remontu, ale którego w żaden inny sposób nie można by nabyć.

— Jak widziacie — powiedział, patrząc wprost w oczy Zięborakowi — zaryzykowałem bardzo wiele. Właściwie — wszystko, jeśli idzie o mnie osobie.

— To już taka robota — mruknął dyrektor. — Hazard, jak przy pokerze... No, nie zupełnie — zaprzeczył sam sobie. — Hazard karciowy, to taka marna karykatura prawdziwej walki z losem. Jassne pierony! Musieliście wymyślić dla takich co nie umieją wziąć się za łeb z przeciwnościami w życiu.

Jakus uśmiechnął się. Filozoficzne uwagi naczelnego dyrektora bawiły go swą lapidarnością i formą.

— Ostatecznie wygrałem pierwszą rundę — powiedział. — Mam zgodę ministerstwa i otwarte kredyty. A co z planami statku?

1) B.R.T. — ton rejestrowych brutto.

2) Armator — użytkownik statku.

3) S/s — statek parowy.

(dalszy ciąg nastąpi)